

Na zakończenie rekolekcji, w tę Niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego, należy podkreślić istotny element modlitwy osobistej, jej wymiar misyjny i kapłański. Rzeczywiście, modlitwa, która jest najbardziej intymnym elementem w mojej relacji z Bogiem, nigdy nie jest aktem odosobnionym, ponieważ jest zawsze przeżywana w komunii z Mistycznym Ciałem Chrystusa. Tak rozumiała to św. Teresa Benedykt od Krzyża, kiedy pisała: „Kto wstępuje do Karmelu (a powinniśmy to odnieść do każdego, kto wkra­cza na drogę modlitwy), daleki jest od bycia straconym dla swoich bliskich, w rzeczywistości zostaje pozyskany dla ich sprawy; ponieważ naszym powołaniem jest być obecnym przed Bogiem dla dobra wszystkich (List z 14 maja 1934 r.).

Przed Bogiem za wszystkich

Aby zrozumieć ten wymiar misyjny i kapłański, oddajmy głos św. Teresie od Dzieciątka Jezus, która zechciała zakończyć swoją autobiografię (Manuskrypt C 34-36), dzieląc się tym, co odkryła:

„Moja Matko, uważam za konieczne objaśnić Ci jeszcze nieco słowa z Pieśni nad pieśniami: "Pociągnij mnie, pobiegnie­my", (...) Cóż więc może znaczyć proś­ba, by być Pociągniętym, jeśli nie to, by dostąpić jak najgłębszego zjednoczenia z przedmiotem, który zniewala serce? (...) Matko moja, oto moja modlitwa: proszę Jezusa, by mnie pociągnął w płomienie swej miłości; aby mnie tak ściśle zjed­noczył ze Sobą, by On sam żył i dzia­łał we mnie. Czuję, że im więcej ogień miłości ogarnie moje serce, tym moc-

niej wołać będę: "Pociągnij mnie, tym szybciej dusze związane ze mną (biedną małą okruszyną niepotrzebnego żelaza, gdybym się tylko oddaliła od boskiego ogniska) pobiegną do wonności olejków Umiłowanego; bo dusza ogarnięta miłością nie może być bezczynna (...)

Rozumieli to wszyscy święci, a najlepiej może ci, którzy na cały świat roznieśli światło nauki ewangelicznej. Czyż św. Paweł, Augustyn, Jan od Krzyża, Tomasz z Akwinu, Franciszek, Dominik i tylu innych wybitnych Przyjaciół Boga, nie w modlitwie czerpali ową mądrość Bożą, wprawiającą w zdumienie największych geniuszy? Pewien Mędrzec powiedział: "Dajcie mi dźwignię i punkt oparcia, a ruszę z posad ziemią". To, czego Archimedes nie mógł osiągnąć, ponieważ prośby swej nie kierował do Boga i miał na myśli czynność wyłącznie materialną, to Święci w całej pełni otrzymali. Wszechmocny dał im za punkt oparcia **SAMEGO SIEBIE I TYLKO SIEBIE**; za dźwignię: modlitwę, która wznieca ogień miłości. W ten sposób podźwignęli oni świat; w ten sposób dźwigają go Święci, którzy jeszcze toczą boje, i w ten sposób dźwigać go będą ci, którzy po nich będą następować aż do skończenia świata."

W sercu Kościoła

Teresa zrozumiała, że jej powołanie do Karmelu stawia ją w sercu Kościoła, aby być tam miłością (por. Manuskrypt B 3v). Funkcją serca jest właśnie wspieranie żywotności różnych członków ciała. Serce otrzymuje i wysyła krew z powrotem, aby dotlenić i odżywić narządy, i to jest właśnie misja, którą możemy wypełnić duchowo, kiedy się modlimy. Widzieliśmy, że modlitwa stawia nas z Jezusem przed Ojcem, abyśmy mogli przyjąć i odpowiedzieć na Jego Miłość; jest miejscem,



w którym realizujemy nasze synowskie powołanie w stosunku do trzech Osób Trójcy Świętej. Modlitwa staje się w ten sposób uprzywilejowanym momentem, aby włączyć się w modlitwę samego Jezusa i zjednoczyć nas z wolą Ojca wobec całej ludzkości. Od tego momentu moja modlitwa nie jest już tylko moją; moja relacja z Ojcem, Synem i Duchem Świętym nie jest już tylko relacją osobistą; Uświadamiam sobie, że jestem członkiem Mistycznego Ciała Chrystusa. W modlitwie jesteśmy umieszczeni w sercu Kościoła, aby żyć w komunii ze wszystkimi członkami tego Ciała: zwracamy się do Ojca razem z Jezusem w imieniu wszystkich, aby przedstawić Ojcu intencje i cierpienia wszystkich ludzi, i prosić Go, aby wszystkim błogosławił, towarzyszył i udzielał łask. Jako będący w sercu jesteśmy w komunii ze wszystkimi członkami Mistycznego Ciała, po to by ofiarować swoje życie Panu i wstawiać się za nimi, by mogli otrzymać łaskę, której potrzebują.

Od misji do kapłaństwa na mocy chrztu

Z tego wymiaru misyjnego, obecnego w modlitwie, rodzi się wymiar kapłański modlitwy. Aby to zrozumieć, możemy ponownie przeczytać zakończenie rękopisu C, w którym Teresa odważnie podejmuje modlitwę arcykapłańską Jezusa (J 17,4-24), dokonując jednakże w swoim duchowym geniuszu kilku niezbędnych modyfikacji. Używa w większości słów Jezusa, ale aby uniknąć dwuznaczności, pomija lub zmienia tekst dotyczący boskiej natury Jezusa.

„Panie, Ty wiesz, że nie posiadam innych skarbów poza duszami, które spodobało Ci się w szczególny sposób połączyć z moją; te skarby Ty sam mi powierzy-



łęś, toteż ośmielałam się zapożyczyć Twoich własnych słów, które skierowałeś do Ojca Niebieskiego ostatniego wieczoru Twego tułaczego i śmiertelnego życia na naszej ziemi. O Jezusie mój Ukochany, nie wiem, kiedy skończy się moje wygnanie... może niejeden jeszcze wieczór trzeba mi będzie tutaj śpiewać Twoje miłosierdzie, lecz w końcu i dla mnie nadejdzie ostatni wieczór; wtedy, o mój Boże, chciałabym móc Ci powiedzieć: "Jam Ciebie wślawiła na ziemi; dokonałam dzieła, któreś mi zlecił; objawiłam imię Twoje tym, których mi dałeś: Twoimi byli i mnie ich dałeś. Teraz poznali, że wszystko, cokolwiek mi dałeś, od Ciebie pochodzi; bo przekazałam im słowa, które mi dałeś, oni przyjęli je i uwierzyli, żeś Ty mnie posłał. Za tymi proszę, których mi dałeś, bo Twoimi są. Ja już nie jestem na świecie; za nimi proszę, bo oni są tutaj a ja wracam do Ciebie. Ojczyści Święty, zachowaj w imię Twoje tych, których mi dałeś. Ja teraz idę do Ciebie, i dlatego mówię to póki jestem na świecie, by radość, którą mi dałeś, była w nich doskonała. Nie proszę, byś ich zabrał ze świata, ale żebyś ich zachował od złego. Jak oni nie są wcale ze świata, tym bardziej ja nie jestem ze świata. Nie tylko za nimi proszę, ale także za tymi, którzy dla słowa ich uwierzą w Ciebie." (Manuskrypt C 34 r-v)

Ukazując w znakomity sposób misyjny i kapłański wymiar modlitwy, Teresa swoim życiem i słowami świadczy, że modlitwa jest jednym z najważniejszych zadań, jakie Bóg powierzył człowiekowi. Zgodnie z zamysłem Ojca, modlący się sprawuje powszechne kapłaństwo na mocy chrztu, włączając się w zbawianie innych, a w postawie ofiarowania i wstawiennictwa uczestniczy w ofierze i kapłaństwie Chrystusa. Przyłącza się do pragnienia Jezusa, by prowadzić braci i siostry do Ojca. Wraz z Chrystusem



ośmiela się mówić: „Pociągnij mnie, po-
biegniemy”, aby razem z Nim pociągnąć
wszystkich ludzi do Boga.

Na realizację tego chrzcielnego obowiąz-
ku w świetle Paschy będziemy mieli cały
Okres Wielkanocny!

**Chrystus zmartwychwstał,
alleluja!
Wesołego Alleluja!**



Br. Antoine-Marie Leduc
(klasztor w Avon)

